

WSPANIAŁA

(Populaire)



W KINACH OD 22 MARCA 2012

DYSTRYBUCJA W POLSCE

GF

GUTEK FILM

al. Wojska Polskiego 41/43, 01-503 Warszawa

tel.: (+4822) 536 92 00, fax: (+4822) 635 20 01

e-mail: gutekfilm@gutekfilm.pl <http://www.gutekfilm.pl>

WSPANIAŁA

POPULAIRE

Reżyseria

Régis Roinsard

Scenariusz

Régis Roinsard

Daniel Presley

Romain Compingt

Zdjęcia

Guillaume Schiffman

Muzyka

Emmanuel D'Orlando

Rob

W rolach głównych:

Romain Duris
Déborah François
Bérénice Bejo
Shaun Benson
Mélanie Bernier
Miou-Miou

Louis Échard
Rose Pamphyle
Marie Taylor
Bob Taylor
Annie Leprince-Ringuet
Madeleine Échard

Producent

Alain Attal

Produkcja

Les Productions du Trésor
La Compagnie Cinématographique Européenne

Francja

rok produkcji: 2012

czas trwania: 111 min.

35 mm – Dolby Digital

Kolor

Witajcie w szalonym i kolorowym świecie lat 50., gdzie mistrzostwa świata w szybkim pisaniu na maszynie budzą większe emocje niż ceremonia rozdania Oscarów i wybory Miss Universe razem wzięte.

„Wspaniała” to czarująca i radosna komedia romantyczna, która stała się we Francji wielkim kasowym przebojem - to „Amelia” w świecie „Mad Men”.

Jest młoda, piękna i pełna wdzięku. Ale ma bardzo mało wiary w siebie - 21-letnia Rose marzy, by uciec z małego miasteczka i znaleźć najlepszą pracę na świecie.

W 1958 roku zajęcie dające możliwość podróży i przygód, o którym śnią wszystkie nowoczesne dziewczyny, to... praca sekretarki. Już wkrótce Rose nie tylko dostanie pracę w firmie ambitnego i przystojnego Louisa, ale też odkryje swój wyjątkowy talent. To będzie dla niej szansa na zdobycie tysięcy wielbicieli i – być może – miłości mężczyzny, na którym jej najbardziej zależy... Żeby to wszystko osiągnąć Rose musi nauczyć się pisać na maszynie - i to bardzo szybko, najszybciej na świecie!

W rolach głównych zobaczymy we „Wspaniałej” wielką gwiazdę francuskiego kina Romaina Duris („W rytmie serca”, „Smak życia”), któremu partnerują Bérénice Bejo znana z oscarowego „Artysty” i Déborah François, laureatka Cezara dla najbardziej obiecującej młodej aktorki oraz odtwórczyni głównej roli żeńskiej w nagrodzonym Złotą Palmą „Dziecku” braci Dardenne.

GŁOSY PRASY

Doskonały! Prawdziwy powiew świeżości!

Elle

Czarujące! Para bohaterów ma urok Audrey Hepburn i Cary'ego Granta z klasycznych amerykańskich komedii romantycznych.

Metro

Mały klejnot - komedia romantyczna w starym, dobrym stylu.

Tele 7 Jours

Amelia w świecie Mad Men!

Cut

Chemia między aktorami jest tak intensywna, że podobne reakcje mogą zachodzić tylko w elektrowni atomowej. Film kipi życiem, a drobiazgowo odtworzona w scenografii i kostiumach epoka to niekończąca się przyjemność dla oka.

Screen Daily

„Wspaniała” ma urok starych komedii romantycznych, a emocje jak w najlepszych sportowych widowiskach.

Le Parisien

Świetna zabawa, a urokowi Déborah François nie można się oprzeć.

Wide Screen

Ten film wręcz pachnie perfumami z Hollywood lat 50.
Paris Match

WYWIAD Z REŻYSEREM

To twój pierwszy film fabularny. Jaka drogę przebyłeś, żeby go zrealizować.

Od zawsze chciałem opowiadać historie przy pomocy obrazów. Już w szkole podstawowej robiłem masę zdjęć dzieciakom, które zachowywały się dziwnie, inaczej niż inne. Myślę zresztą, że sam byłem takim dziwnym dzieckiem. Całymi dniami nagrywałem filmy z telewizji, żeby potem bez końca je oglądać i analizować. Studiowałem film, a potem pracowałem w różnych profesjach z nim związanych – na planie, przy zgrywaniu dźwięku, jako asystent w ekipie operatorskiej. Chciałem poznać jak najwięcej technicznych aspektów realizacji filmu. Potem zrobiłem swój pierwszy krótki metraż i trzy następne. Kręciłem reklamy, spoty promocyjne, dokumentalne filmy o takich muzykach, jak Jean-Louis Murat, Jane Birkin, czy Luke. Traktowałem je jako kolejne przystanki do realizacji prawdziwego marzenia, czyli filmu pełnometrażowego. Trwało to trochę, ale również dlatego, że czekałem na historię, którą naprawdę chciałem opowiedzieć.

Skąd pojawił się pomysł, by oprzeć fabułę filmu o zawody w szybkim pisaniu na maszynie?

W 2004 roku zupełnie przypadkiem obejrzałem film dokumentalny o historii maszyn do pisania. Była w nim krótka sekwencja pokazująca właśnie zawody w szybkim pisaniu na nich. Te 30 sekund były absolutnie fascynujące i miały wielki potencjał dramatyczny. Błyskawicznie napisałem pierwszy zarys fabuły. Świat maszyn do pisania wydał mi się zupełnie szalony i trudno mi było uwierzyć, że szybkie pisanie było kiedyś traktowane jak sport. Niezwykle intrygujący był ten związek człowieka i maszyny. Początkowo w mojej historii była tylko żeńska bohaterka, pochodząca z małego miasteczka. Dałem jej na imię Rose, po babci. Zresztą ja sam jestem z małego miasteczka w Normandii, z którego perspektywy Paryż jest wielką, niedostępną metropolią.

Gdzie szukałeś informacji o tym przedziwnym sporcie?

Zacząłem szukać informacji o zawodach szybkiego pisania w szkołach, które uczą szybkiego posługiwania się klawiaturami. To było w 2004 roku i wtedy okazało się, że archiwa są bardzo ubogie. Z pomocą przyszedł oczywiście internet, gdzie znaleźć można było stare filmy z fragmentami takich zawodów. Jedną z najbardziej interesujących rzeczy, na jakie się natknąłem było zdjęcie amerykańskiej mistrzyni, stojącej w czymś na kształt welodromu wypełnionego tysiącami widzów. Znalazłem też reklamę produkującej maszyny francuskiej firmy Japy, która organizowała mistrzostwa w szybkim pisaniu. Na szczęście robiła ona listy uczestników regionalnych zawodów i dzięki temu mogłem kilkoro z nich odnaleźć i z nimi porozmawiać. Opowiadali mi pod jaką wielką presją byli podczas zawodów, jakie techniki stosowało się, by zdekoncentrować przeciwników. Z ich opowieści faktycznie wyłaniał się

obraz szybkiego pisania, jako bardzo wymagającej dziedziny sportu. Wtedy jeszcze nie wiedziałem, czy zdecyduję się na bardziej komediowe czy dramatyczne tony w swoim filmie.

Po zebraniu dokumentacji zaczęłeś pisać?

Tak, ale ten początkowy etap poświęciłem na znalezienie właściwej tonacji dla tej historii. Podczas pisania pierwszych 30 stron stworzyłem postaci otaczające główną bohaterkę. Bardzo pomógł mi w tym mój przyjaciel Daniel Presley, który jest muzycznym producentem, ale też fascynuje się amerykańskimi komediami z lat 50. Skończyło się tym, że postanowiliśmy napisać scenariusz wspólnie. Daniel jest perfekcjonistą i ma bardzo allenowskie poczucie humoru. Dodatkowo wymyśliliśmy, że wszystkie dialogi napiszemy po angielsku i dopiero potem przetłumaczymy je na francuski, żeby zaszło alchemiczne wręcz połączenie pomiędzy amerykańską komedią i słynnym *french touch*.

Z pierwszej wersji scenariusza byliśmy zadowoleni może w 60%, wydawało nam się, że postać Rose potrzebuje dodatkowej psychologicznej głębi. Poprosiłem więc o pomoc 26-cioletniego Romaina Compingta, wielkiego fana zarówno Britney Spears, jak i Marilyn Monroe. Znałem jego scenariusze i czułem w nich wrażliwość, która wydawała mi się odpowiednia, by wzbogacić postać Rose. Po trzech tygodniach jego pracy dostaliśmy scenariusz, który odpowiadał nam w 85%! Po jego poprawkach historia miłosna stała się bardziej śmiała, odważniejsza. Do samego końca prac nad scenariuszem pisaliśmy już we trzech.

A w którym momencie pojawił się producent, Alain Attal?

To była pierwsza osoba, której daliśmy scenariusz do przeczytania. Dostał go w piątek, a we wtorek zadzwonił i powiedział, że chce zrobić ten film! Spotkaliśmy się i bardzo szybko okazało się, że jego wizja pokrywa się z moją. Bardzo podobało mi się we współpracy z nim, że zachowywał się bardziej jak trener niż producent. Dawał mi wskazówki, jakbym był sportowcem, a co najważniejsze pozwalały mi one osiągnąć wysoką formę. To także szalenciec, mający na punkcie filmów prawdziwą obsesję. Nieustannie zachęcał mnie, żebym był odważniejszy, żebym ciągle szukał nowych rozwiązań. A do tego prowadziłem ciągnące się godzinami rozmowy o naszych ulubionych filmach, szukaliśmy w nich inspiracji i wizualnych nawiązań. Mogliśmy swobodnie wymieniać się uwagami o Nicholasie Rayu, Godardzie, o którym Alain wie wszystko, czy kolorowych filmach Josepha Loseya.

Czy wasz film miał być swoistym hołdem dla lat 50.?

Częściowo oczywiście tak. Ja sam jestem wielkim fanem estetyki tamtych czasów, także muzyki, literatury i filmu. Lubię też współczesne filmy osadzone w tamtej epoce, jak „Pleasantville”, czy „Peggy Sue wyszła za mąż” i chciałem, żeby techniczna strona filmu była jak najbardziej nowoczesna.

Co takiego pociągającego jest w latach 50.?

To czas kiedy zaczął się konsumpcyjny szal wśród nastolatków – wraz z narodzinami rock'n'rolla i ewolucją mody. To także czas niesłychanego rozwoju przemysłu rozrywkowego oraz początki zawodowego sportu. We Francji lata powojennego boomu (1945-1975) to czas bez bezrobocia i patrzenia w przyszłość w różowych kolorach, nawet jeśli na świecie nie było wtedy najspokojniej.

To także czas wielkich zmian kulturowo-obyczajowych.

To prawda. Na przełomie lat 50. i 60. dokonano się wyzwolenie kobiet z utrwalanych przez dziesiątki lat tradycyjnych ról społecznych. Spódniczki zrobiły się krótsze, ale też zmieniła się zupełnie zawodowa pozycja kobiet. Tamte lata zdecydowały, jak świat wygląda dzisiaj. To była również epoka fascynacji szybkością: ustanawiano rekordy prędkości dla samochodów, pojawiły się pierwsze ponaddźwiękowe samoloty... Tak naprawdę to od tamtej pory nie możemy się z tej obsesji prędkości wyzwolić.

Jakie miałeś wizualne punkty odniesienia podczas realizacji „Wspaniałej”?

Chcieliśmy odtworzyć lata 50. na kilku płaszczyznach: łącząc aspekt dokumentalny z odniesieniami do filmów fabularnych – głównie amerykańskich - z tamtych czasów, ale również z tym, jak współcześni ludzie wyobrażają je sobie dzisiaj. Wszystko, co dotyczy głównych bohaterów jest inspirowane kinem i fikcją – dziełami Billy'ego Wildera, czy Douglasa Sirka. Ale im dalej od centralnych postaci, tym bliżej do aspektów dokumentalnych. Tło wydarzeń, role drugoplanowe i statyści – to wszystko bazuje na prawdziwych obrazach z lat 50.

Żeby oddać właściwą dla tamtych czasów paletę barw szukaliśmy reklam z epoki i kolorowych filmów, zarówno francuskich jak i amerykańskich. Co nie było łatwe w przypadku tych pierwszych. We Francji w tamtych czasach większość obrazów była czarno-biała, a te kolorowe powstawały w filmowych studiach! Inspiracją dla nas były na przykład „Podróż czerwonego balonika”, „Zazie w metrze”, czy „Parasolki z Cherbourg”, ale oglądaliśmy też sporo dzieł francuskiej nowej fali.

Czy szukaliście też inspiracji poza kinem?

Uważnie przeglądaliśmy prace Alexa Steinweissa, ilustratora, który zaprojektował wiele okładek płyt w latach 50. Bez wątplenia miał on wpływ na to jak wyglądają kostiumy i scenografia we „Wspaniałej”.

Ale też bardzo zależało mi na tym, żebyśmy stworzyli własną wizję tamtych czasów. Żeby balansowała ona na granicy faktów i bajki. Bo „Wspaniała” może właśnie z bajką się kojarzyć.

SYLWETKI AKTORÓW

Romain Duris

Jeden z najpopularniejszych francuskich aktorów ostatnich lat. Zanim rozpoczął aktorską karierę był m.in. perkusista acid-jazzowego zespołu Kingsize, a także chodził do szkoły sztuk dekoracyjnych. Gdy miał 19 lat na ulicy dostrzegł go Bruno Levy, właściciel firmy producenckiej, i zachwycił się jego prezencją. Już rok później - w 1994 - Duris zadebiutował w dwóch filmach „Frères: La roulette rouge” i „Le Péril jeune”, oraz miniserialu „Tous les garçons et les filles de leur âge”. Pojawił się także w teledysku Neneh Cherry do piosenki „Kootchi”.

Młody aktor bardzo szybko zyskał uznanie zarówno publiczności, jak i krytyki filmowej. Za rolę w „Gadjo dilo” Tony'ego Gatlifa zdobył w 1997 roku nominację do nagrody Cezara. Dwa lata później ponownie nominowano go do Cezara oraz do nagrody Lumiere za kreację w „Peut-être”. Wielkie uznanie przyniosła mu także rola wrażliwego pianisty i gangstera w dramacie Jacques'a Audiarda „W rytmie serca” z 2005 roku. Za ten ostatni film Duris był także nominowany do Europejskiej Nagrody Filmowej w kategorii najlepszy europejski aktor roku.

Z kolei serce publiczności podbił rolą wkraczającego w dorosłe życie Xaviera Rousseau w komedii romantycznej „Smak życia” (2002) i jej kontynuacji „Smak życia 2” (2005). Popularność pomogły mu utrzymać występy w filmach „Zakochany Molier” (2007), czy „Heartbreaker. Licencja na uwodzenie” (2010).

Déborah François

Urodzona w 1987 roku belgijska aktorka Déborah François już za swoją debiutancką rolę - nastoletniej matki w „Dziecku” Jean-Pierre'a i Luka Dardenne'a - została obsypana pochwałami. Film w 2005 roku zdobył Złotą Palmę na festiwalu w Cannes, a Déborah otrzymała nagrodę im. Josepha Plateau dla Najlepszej Belgijskiej Aktorki. Jej kolejna rola w „Niewykorzystanym darze”, za którą otrzymała nominację do Cezara, ugruntowała jej opinię fascynującego młodego talentu. Zagrała również w „Czerwonych mrówkach” Stephana Carpioux, „Sile odwagi” Jean-Paula Salomé i „L'été Indien” u boku Sophie Marceau i Julie Depardieu, a także u Rémiego Bezançona w „Le premier jour du reste de ta vie”. Za tę ostatnią rolę otrzymała Cezara dla Najlepszej Nowej Twarzy Kobięcej. Świetne wrażenie zrobiła też w swoim pierwszym filmie nieanglojęzycznym: „Niezastane łóżka” Alexisa Dos Santosa.

Bérénice Bejo

Urodzona w Buenos Aires, Bérénice Bejo, w wieku 3 lat wraz z rodzicami, ojcem reżyserem i matką prawniczką, przenosi się do Francji. Zachęcana przez ojca zaczyna chodzić na kursy aktorstwa. Na początku pojawia się w krótkich metrażach i filmach telewizyjnych. Po serii mniejszych ról w takich filmach, jak „Les Soeurs Hamlet”, „La Captive”, czy „Passionément” odnosi pierwszy większy sukces. Za kreację w „Meilleur Espoir féminin” Gérard'a Jugnota otrzymuje nominację do Cezara w kategorii najbardziej obiecującej aktorki. Niedługo potem wygrywa casting do filmu „Oblędny rycerz”. Otrzymuje rolę Christiany, zaufanej służki Lady Jocelyn i ma szansę grać obok młodego Heatha Ledgera. Po powrocie do Francji gra u boku Marie-France Pisier i Guillaume'a Depardieu w „Comme un avion”. W 2003 roku występuje w „24 godziny z życia kobiety”, gdzie wciela się w młodą i piękną Oliwię uwodzącą Michel'a Serrault. Rok 2004 przynosi jej rolę w filmie „Le Grand rôle”, komediodramacie o światku aktorskim w reżyserii Steve'a Suissa, a w 2011 odnosi największy dotychczasowy sukces w karierze, występując w słynnym „Artyście” w reżyserii Michela Hazanaviciusa, który prywatnie jest mężem aktorki.